



BARTOSZ WÓJCİK

Muzeum Historii Polski

Wokół Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych i strat niemieckich. Odpowiedź na polemikę Kamila Tężyckiego

Z zainteresowaniem i uznaniem dla znajomości zagadnienia oraz wykorzystanej bazy źródłowej przeczytałem artykuł Kamila Tężyckiego¹, będący polemiką z moimi ustaleniami na temat Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych (dalej: BŚ NSZ), opublikowanymi na łamach portalu „Historia bez kitu” (dalej: HbK) oraz *Przeglądu Historyczno-Wojskowego*². Autor, dzieląc większość zawartych w nich konstatacji, dotyczących choćby problemu nieformalnej, motywowanej antykomunizmem współpracy z Niemcami i wynikającego z niej specjalnego stosunku władz okupacyjnych do największej jednostki partyzanckiej NSZ, czy też pacyfikacyjnego charakteru

¹ Kamil Tężycki, „Ilu Niemców zginęło z rąk partyzantów Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych? Czyli o kłopotach z oceną skutków działalności partyzanckiej na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej”, *Przegląd Historyczno-Wojskowy* 26 (77), nr 2 (292) (2025): 256–318, [https://doi.org/10.32089/WBH.PHW.2025.2\(292\).0007](https://doi.org/10.32089/WBH.PHW.2025.2(292).0007).

² Bartosz Wójcik, „Kreacje i rzeczywistość. Działalność Brygady Świętokrzyskiej NSZ na terenie GG w świetle dokumentów niemieckich”, *Historia bez kitu*, dostęp październik 3, 2022, <https://www.historiabezkitu.pl/strefa-nauki/kreacje-i-rzeczywistosc-dzialalnosc-brygady-swietokrzyskiej-nsz-na-terenie-generalnego-gubernatorstwa-w-swietle-dokumentow-niemieckich-bartosz-wojcik/>; Wójcik, „W kręgu mitu dwóch wrogów. Aktywność bojowa Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych na terenie Generalnego Gubernatorstwa w świetle dokumentów Wehrmachtu”, *Przegląd Historyczno-Wojskowy* 25 (76), nr 1 (287) (2024): 166–194, [https://doi.org/10.32089/WBH.PHW.2024.1\(287\).0005](https://doi.org/10.32089/WBH.PHW.2024.1(287).0005).

prowadzonej przez tą ostatnią akcji antykomunistycznej – zakwestionował przede wszystkim wykazane przeze mnie szacunki strat zadanych siłom okupacyjnym za sprawą oddziałów BŚ NSZ. W pierwszej kolejności chciałbym odnieść się właśnie do tego, niejako tytułowego zarzutu. Dalej ustosunkuję się również do innych zagadnień, takich jak problem wiarygodności źródeł niemieckich i ich krytyki, problem przyjętych przeze mnie ram czasowych, wreszcie zjawiska powszechności zawyżania strat przeciwnika w przekazach partyzanckich.

W swoich rozważaniach – o czym dalej – w istocie nie ustrzegłem się błędów. Niestety, w kwestii wyjściowej autor polemiki wychodzi od przypisania mi jednoznacznego stwierdzenia, jakoby w wyniku działalności BŚ NSZ zginęło od 6 do 10 żołnierzy i funkcjonariuszy formacji okupacyjnych. Tymczasem w krytykowanych artykułach kilkakrotnie podkreślałem, że sprawozdawczość wojskowa zawierała luki, a powyższy przedział liczbowy, sformułowany w oparciu o analizę meldunków dziennych struktur *Wehrmachtu*³, najpewniej nie był kompletny. Przykładowo, w pierwszym z poddanych krytyce tekstów, stwierdzając faktycznie, że w wyniku samodzielnych starć BŚ NSZ z formacjami niemieckimi wojskowa administracja okupacyjna odnotowała utratę od 6 do 10 poległych, faktycznie zastrzegłem:

„Ponadto nie znamy losu kilku lub kilkunastu wziętych do niewoli ochotników turkiestańskich. Nie można wykluczyć, że część z nich również zginęła, choć relacje strony eneszetowskiej tego nie przesądzają. Prawdopodobne wreszcie, że oddziały NSZ zadały Niemcom jakieś straty pod Radoszycami [chodzi o starcie stoczone przez patrol BŚ NSZ wspólnie ze znacznie liczniejszymi siłami AK – BW] lub – tu, biorąc pod uwagę zaskoczenie przez lepiej uzbrojonego i wyszkolonego przeciwnika, prawdopodobne mniej – pod Pogwizdowem. Jednak nawet jeśli liczba poległych w starciach z Brygadą żołnierzy i funkcjonariuszy formacji okupacyjnych zostałaby podwojona – ciągle szacunkowa liczba około 200 zabitych Niemców i kolaborantów z jednostek pomocniczych będzie przesadzona co najmniej dziesięciokrotnie!”.

³ Bazowałem przede wszystkim na meldunkach dziennych administracji wojskowej Generalnego Gubernatorstwa (dalej: GG) (*Wehrkreiskommando Generalgouvernement*, w połowie września 1944 r. przemianowanego na *Befehlshaber im Heeresgebiet Generalgouvernement*, dalej: WK/BH GG) oraz *Panzeroberkommando 4* (dalej: Pz. AOK 4).

Także w zakończeniach obu krytykowanych artykułów zastrzegałem, że wojskowa sprawozdawczość niemiecka nie była wolna od braków, wobec czego podane wartości mogą być niedoszacowane.

Moim założeniem było nie tyle określenie ostatecznych strat niemieckich, co wykazanie skali rozbieżności pomiędzy funkcjonującą w obiegu wersją opartą na sensacyjnych przekazach z kręgu NSZ (ok. 200 zabitych Niemców i Ukraińców w służbie Rzeszy), firmowaną także przez Instytut Pamięci Narodowej⁴, a wymową sporządzanej na bieżąco niemieckiej dokumentacji wojskowej. Znamienne zresztą, że w ciągu dwóch lat od ukazania się moich rozważań żaden z autorów odpowiedzialnych za wprowadzenie do obiegu naukowego diametralnie wyolbrzymionych szacunków do problemu się nie odniósł, nie wspominając już o ewentualnym wycofaniu się ze swoich tez⁵. Z kolei stowarzyszenie kombatanckie Związek Żołnierzy NSZ, w którego radzie historycznej zasiadają m.in. badacze odpowiedzialni za sygnalizowane wyżej zjawisko, w międzyczasie, w kontekście jednego z medialnych sporów o dorobek kontrowersyjnej jednostki, ogłosili nawet, jakoby z rąk partyzantów BŚ NSZ (prawdopodobnie także przed powołaniem jednostki, użyte sformułowanie jest bowiem dość nieprecyzyjne) zginęło już nie ok. 200, lecz nawet 400 (sic!) żołnierzy i funkcjonariuszy formacji okupacyjnych⁶.

Wracając jednak do meritum – autor polemiki, na podstawie własnego zestawienia poszczególnych starć BŚ NSZ z siłami okupacyjnymi,

⁴ Wojciech Jerzy Muszyński, „Podziemie narodowe a komunizm w latach 1939–1945 – zarys problematyki”, w *Polskie wizje i oceny komunizmu po 1939 r.*, red. Rafał Łatka i Bogdan Szlachta (Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, 2015), 167. Warto zaznaczyć, że ten sam autor w nieco późniejszej wypowiedzi publicystycznej pisał już o stratach niemieckich rzędu ok. 250 poległych, zob. Muszyński, „Żołnierze z ryngrafem na piersi”, *Nasz Dziennik*, maj 5, 2021. Zob. również: Tomasz Greniuch i Marcin Żukowski, *Droga do wolności. Marsz Brygady Świętokrzyskiej NSZ przez Śląsk* [plansze edukacyjne] (Opole: Instytut Pamięci Narodowej, 2019). Tu autorzy oszacowali straty niemieckie, poniesione w wyniku działalności BŚ NSZ, na ok. 180 poległych.

⁵ Wyjątkiem był Leszek Żebrowski, który jednak nie zdecydował się na tradycyjną formę polemiki, lecz skrytykował moje ustalenia za sprawą nagrania opublikowanego na platformie YouTube: „Kilka ważnych spraw” [pierwotny tytuł, który z czasem zmieniono na: „Kolejna potrzebna lekcja”], dostęp październik 3, 2025, <https://www.youtube.com/watch?v=upIGW5qzVbY>. Moja odpowiedź na zarzuty Żebrowskiego ukazała się na portalu HbK: Wójcik, „Kuriozalna lekcja. Odpowiedź Leszkowi Żebrowskiemu”, HbK, dostęp październik 3, 2025, <https://historiabezkitu.pl/strefa-nauki/kuriozalna-lekcja-odpowiedz-leszkowi-zebrowskiemu-bartosz-wojcik/>.

⁶ Informacja taka pojawiła się na stronie internetowej akcji „Murem za Brygadą”, zorganizowanej przez Związek Żołnierzy NSZ oraz Instytut na Rzecz Kultury Prawnej „Ordo Iuris”, zob. „Brygada Świętokrzyska”, dostęp październik 3, 2025, <https://muremzabrygada.pl/>.

postawił tezę, że w świetle dokumentów niemieckich w wyniku działań jednostki siły okupacyjne utraciły bezpowrotnie minimum 29 ludzi⁷. Zasadnicza rozbieżność z moimi ustaleniami w tej materii wzięła się z nieuwzględnienia dwóch odnotowanych przez autora polemiki zdarzeń, a także z odmiennej interpretacji dwóch kolejnych incydentów, dla odmiany omówionych w tekstach będących przedmiotem dyskusji. Na początek chciałbym odnieść się do kwestii braków.

Do pierwszego z pominiętych starć doszło 18 sierpnia 1944 r. pod Węgrzynowem k. Jędrzejowa, kiedy to jeden z pododdziałów NSZ pod dowództwem Władysława Kołacińskiego ps. „Żbik” zaatakował, wprowadził, a następnie rozstrzelał 11 funkcjonariuszy struktur okupacyjnych (czterech Niemców z SA i SS oraz siedmiu Ukraińców). Moje niewątpliwe przeoczenie jest konsekwencją oparcia się na sprawozdawczości *Wehrmachtu*, podczas gdy żadna z wojskowych struktur, którym formalnie od początku sierpnia 1944 r. podlegały także działające na tym terenie formacje policyjne⁸, nie odnotowała tego zdarzenia. Odnotował je jednak – co słusznie wykazuje Tężycki – w równoległych meldunkach dziennych, o których podczas pisania obu artykułów jeszcze nie wiedziałem, radomski urząd *Sicherheitspolizei* (*Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD im Distrikt Radom*; dalej: KdS Radom)⁹. Zawarta w stosownym doniesieniu informacja co do zasady pokrywała się z zapisem w „Kronice 204 pułku piechoty NSZ” (dalej: „Kronika 204 pp NSZ”)¹⁰, który to wprowadzie przywołałem w obszerniejszym ze swoich artykułów, ale – na podstawie sprawozdawczości *Wehrmachtu*, w tym przypadku, jak się okazało, wadliwej – uznałem za niepotwierdzony w źródłach niemieckich. To niewątpliwy błąd, za który pozostaje mi przeprosić Czytelników.

Drugim pominiętym przeze mnie przypadkiem jest sprawa ewentualnego – bo to już sytuacja mniej jednoznaczna – rozstrzelania w Jeżowicach k. Włoszczowy trzech *Hiwisów*, członków służby pomocniczej

⁷ Tężycki, „Ilu Niemców”, 303.

⁸ Piotr Sierant, *2 Pułk Piechoty Legionów Armii Krajowej* (Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Volumen”, 1996), 175.

⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), *Der Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Radom* (dalej: KdS Radom), GK 105/32/A Tägliche Ereignismeldung, Radom, 20 VIII 1944 r., 95; *ibid.*, 22 VIII 1944 r., 102; Tężycki, „Ilu Niemców”, 288–289.

¹⁰ Żebrowski, oprac., „Kronika 204 pp Ziemi Kieleckiej”, *Zeszyty Historyczne* nr 2/3 (1991): 38–39.

Luftwaffe. Miało do niego dojść 19 października 1944 r. podczas przemarszu BŚ NSZ przez okolicę. W swoich artykułach faktycznie przeczyłem takie zdarzenie, nie wspominają o nim bowiem przekazy ze strony NSZ, na podstawie których weryfikowałem poszczególne meldunki *Wehrmachtu*¹¹. Nie znajdziemy żadnej wzmianki o podobnej sytuacji ani w dokumentach wytwarzanych na bieżąco, choć zapis z tego dnia w „Kronice 202 pułku piechoty NSZ” (dalej: „Kronika 202 pp NSZ”) jest wyjątkowo obszerny, ani w powojennych relacjach, co do zasady cechujących się wyolbrzymianiem skali niemieckich strat poniesionych ze strony NSZ. Prawdą jest – co zauważa autor polemiki – że nieznany mi pierwotnie meldunek policyjny, w przeciwieństwie do bardziej ogólnego wojskowego, wprost wiązał to zdarzenie z przemarszem jednostki NSZ¹². Niemniej w doniesieniach tego typu zdarzały się i oceny błędne¹³, a brak najmniejszej wzmianki o incydencie w przekazach polskich każe podchodzić do kwestii sprawstwa ostrożnie¹⁴. Zwłaszcza, że byłby to jedyny tego typu, wiążący się z osobowymi stratami sił okupacyjnych, akt w działalności BŚ NSZ na przestrzeni aż 6 tygodni, pomiędzy 20 września a 4 listopada. W kontekście wyraźnej tendencji do zawyżania zadanych Niemcom strat i budowania w przekazach własnych pozorów symetrii między wysiłkiem antyniemieckim i antykomunistycznym, trudno znaleźć wytłumaczenie

¹¹ Zob. *W marszu i boju: z walk i przeżyć partyzanckich żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej* (Monachium: Zarząd Główny Samopomocy Żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej, 1948); Marek Jan Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne. „Zqb” przeciw dwu wrogom* (Warszawa: Wyd. WAMA, 1994); Muszyński, „Działania Brygady Świętokrzyskiej na Kielecczyźnie”, Dodatek specjalny Instytutu Pamięci Narodowej do *Niezależna Gazeta Polska*, sierpień 1, 2008, I–IV; Jan Żaryn, *Taniec na linie, nad przepaścią*. Organizacja Polska na wychodźstwie i jej łączność z krajem w latach 1945–1955 (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2011); Jerzy Jaxa-Maderski, *Na dwa fronty. Brygada Świętokrzyska NSZ przeciwko Niemcom, Sowiетom i komunistom* (Warszawa: Wyd. Mireki, 2014); Kamil Detka, *Militarne i polityczne aspekty funkcjonowania Brygady Świętokrzyskiej NSZ w latach 1944–1945 i powojenne losy jej żołnierzy* (Kielce: Zeszyty Historyczne – Kombatanzi Ziemi Świętokrzyskiej, 2018); Michał Gruszczyński, *Brygada Świętokrzyska NSZ* (Warszawa: Bellona, 2019).

¹² AIPN, KdS Radom, GK 105/32/B, Tägliche Ereignismeldung, Radom, 20 X 1944 r., 52–53.

¹³ By daleko nie szukać – omówione wyżej uprowadzenie i zabicie 11 funkcjonariuszy pod Węgrzynowem w doniesieniu KdS Radom przypisane zostało mylnie „bandzie AK”, zob. AIPN, KdS Radom, GK 105/32/A, Tägliche Ereignismeldung, Radom, 22 VIII 1944 r., 102.

¹⁴ Zastanawiające, że pod datą 20 X 1944 r. odnotowano tu pojmanie w rejonie Jeżowic „trzech bolszewików”, których postanowiono rozstrzelać. Według zapisu zabito jednak dwóch, a trzeci zbiegł, zob. „Kronika 202 pp NSZ”, w Jaxa-Maderski, *Na dwa fronty*, 355–356. Nie można wykluczyć, że chodziło o to samo zdarzenie.

dla nieodnotowania tego właśnie zdarzenia¹⁵. Oczywiście, w świetle nieznanego mi wyjściowo meldunku *Sicherheitspolizei* scenariusz taki należy traktować jako możliwy, ale wobec powyższych wątpliwości bynajmniej nieprzesądzony. Nie jest to bowiem sytuacja tak oczywista, jak w przypadku przywołanego wyżej zdarzenia pod Węgrzynowem.

Dwa kolejne źródła rozbieżności dotyczą przypadków, które w swoich rozważaniach omówiłem, wyciągając jednak mniej jednoznaczne od autora polemiki wnioski. Chodzi odpowiednio o walkę stoczoną 2 września 1944 r. pod Radoszycami oraz zasadzkę z 19 grudnia 1944 r. przeprowadzoną pod Kurzelowem. Tu różnice wynikają już głównie z kwestii interpretacyjnych.

I tak odnośnie starcia pod Radoszycami, gdzie kilkunastoosobowy patrol aprowizacyjny BŚ NSZ bezsprzecznie walczył z Niemcami u boku pododdziałów 2 i 3 Pułku Piechoty (dalej: pp) Armii Krajowej (dalej: AK), autor polemiki za pewnik przyjmuje informację z meldunku NSZ, według którego z rąk eneszetowców zginęło pięciu Niemców. O takiej też konkluzji zawartej w eneszetowskim meldunku pisałem, zarazem nie przesądzając wiarygodności tego szacunku. Przedstawiona przez Tężyckiego w oparciu o analizę źródeł policyjnych i wojskowych interpretacja wydaje się wysoce prawdopodobna¹⁶, niemniej w tym przypadku podtrzymuję swoją pierwotną ocenę, że wskazanie konkretnej liczby niemieckich ofiar wymiany ognia z patroliem BŚ NSZ jest obarczone ryzykiem. Według przekazów akowskich w walce od początku mieli brać bowiem udział również żołnierze AK z analogicznego patrolu aprowizacyjnego 3 pp AK¹⁷. Z prawdopodobieństwem bliskim pewności założyć należy, że partyzanci NSZ odpowiadali za

¹⁵ Poszlaką zwiększającą wątpliwości odnośnie do rozstrzelania ochotników w służbie Rzeszy może być tu następujący zapis w „Kronice 202 pp NSZ”, wprowadzony miesiąc wcześniej, pod datą 16 IX 1944 r.: „W czasie odpoczynku ubezpieczenia przyłapały jakiegoś samotnego SS-mana, którego po rozbrojeniu puszczono swobodnie. Wieczorem oddział wypadowy wyrusza w dalszą drogę”, „Kronika 202 pułku piechoty Ziemi Sandomierskiej”, w Jaxa-Maderski, *Na dwa fronty*, 345.

¹⁶ Tężycki, „Ilu Niemców”, 291–294.

¹⁷ Sierant, *2 Pułk Piechoty*, 157; Wojciech Borzobohaty, „Jodła”. *Okręg Radomsko-Kielecki AK 1939–1945* (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1988), 471; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Polska Akademia Nauk, Instytut Historii w Warszawie, Zakład Systemów Totalitarnych i Dziejów II Wojny Światowej, Spis zdawczo-odbiorczy (A), Opracowanie Jana Lednickiego: „AK” na terenie pow. Sandomierz – lata 1939–1944, b.m., 8 X 1958 r., 5. Charakterystyczne, że autor ten przemilcza udział w starciu patrolu NSZ.

część strat niemieckich poniesionych pierwszego dnia starć pod Radoszycami. Lecz jaką? To w mojej ocenie jest już nierozstrzygalne.

Wątpliwości zupełnie innej natury dotyczą wreszcie ostatniego ze zdarzeń – grudniowej zasadzki pod Kurzelowem, w której zginęło czterech Niemców z jednostki odpowiedzialnej za zabezpieczenie wyrębu okolicznych lasów. W swoich rozważaniach wskazywałem na szereg wątpliwości co do tego, czy ataku rzeczywiście – jak twierdzą w swoich wspomnieniach dowódca, a także jego podwładni – dokonała kompania NSZ Kołacińskiego „Żbika”. Zasadniczym problemem jest tu fakt, że jeszcze dzień wcześniej, 18 grudnia 1944 r., miała ona brać udział w walce z częścią sowieckiej grupy dywersyjnej „Awangarda” w miejscowości Krzelów k. Sędziszowa, niemal 50 km na południe od Kurzelowa, w którym nazajutrz doszło do ataku na Niemców. W swoich rozważaniach wskazałem na bardzo małe prawdopodobieństwo, by w trudnych warunkach zimowych oddział w zaledwie kilkanaście godzin pokonał tak dużą odległość i niemal z marszu (do ataku na Niemców doszło 19 grudnia 1944 r. o godzinie 8 nad ranem) przeprowadził udaną zasadzkę. Nie przesądzając, dopuściłem alternatywną możliwość – że odpowiedzialną za napad mogła być jedna z operujących na zapleczu frontu sowieckich grup zwiadowczo-dywersyjnych. Zwłaszcza że mogłaby na to wskazywać obecność sowieckiej rusznicy przeciwpancernej, którą znaleźli Niemcy na miejscu ataku¹⁸. Zdaniem autora polemiki nie ma jednak podstaw, by kwestionować udział ludzi „Żbika” w tej akcji, gdyż data ich walki z sowiecką grupą (18 grudnia 1944 r.) wcale nie jest pewna¹⁹.

Uważam, że w tym przypadku wątpliwości pozostają jednak zasadne. Po pierwsze – to, że do walki z Sowietami w Krzelowie k. Sędziszowa doszło właśnie 18 grudnia, a kluczową rolę odgrywał w niej oddział „Żbika”, potwierdzają nie tylko relacje dwóch innych partyzantów, ale także wspomnienia samego dowódcy BŚ NSZ, kpt. Antoniego Szackiego ps. „Bohun”²⁰. Pośrednio na taki właśnie termin starcia z oddziałem

¹⁸ Wójcik, „W kregu”, 183; Bundesarchiv Abteilung Militärarchiv we Fryburgu Bryzgowijskim (dalej: BA-MA), Militärbefehlshaber im Generalgouvernement (dalej: MiGG), RH 53-23/65, Tagesmeldung, Kraków, 20 XII 1944 r., 249. Na obecność w rejonie przeprowadzonej zasadzki tego typu grupy wskazuje choćby mapa dyslokacji oddziałów partyzanckich, sporządzona w sztabie *Panzerarmeeoberkommando 4* (dalej: Pz. AOK 4), AAN, Niemieckie władze okupacyjne 1939–1945 – zbiór akt (dalej: NWO), 2/1335/0/23/187, Bandenlage Ameebereich Pz. AOK 4. Stand: 31.12.1944, b.m., 168.

¹⁹ Tężycki, „Ilu Niemców”, 297–298.

²⁰ Jaxa-Maderski, *Na dwa fronty*, 197–203; Antoni Szacki, *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej NSZ* (Warszawa: Wyd. Mireki, 2014), 167–168. Relacja Szackiego, wskazująca, że

sowieckim wskazują także źródła wytworzone jeszcze w 1944 r. – „Kronika 202 pp NSZ” potwierdza bowiem, że w rejon starcia Brygada dotarła właśnie 18 grudnia, a stosowny rozkaz dzienny BŚ NSZ – że do tego dnia pozostawała ona w pogotowiu marszowym²¹. Po drugie – sam „Bohun”, przejawiając we wspomnieniach tendencje do wyolbrzymiania strat zadanych Niemcom, o podobnej akcji w ogóle nie wspomina, choć według „Żbika” rozkaz do uderzenia miał wyjść bezpośrednio z dowództwa BŚ NSZ. Z kolei ten ostatni we własnych zapiskach, opisując grudniowy atak na Niemców pod Kurzelowem k. Włoszczowy, z nieznanych względów zataił i zupełnie przemilczał udział swego oddziału w rozbiciu sowieckiej grupy operującej pod Sędziszowem²².

Osobna kwestia to problem motywu – autor polemiki sam bowiem przyznaje, że od września 1944 r. BŚ NSZ w zasadzie nie prowadziła działań zaczepnych przeciw Niemcom, a zdarzające się sporadycznie starcia były dziełem przypadku i nieporozumień²³. Tymczasem według Kołacińskiego bezpośrednim powodem zlecenia mu przez dowództwo BŚ NSZ przeprowadzenia tej akcji miała być chęć powstrzymania rabunkowej wycinki drzew prowadzonej przez Niemców w okolicach Włoszczowy²⁴. Wydaje się mało prawdopodobne, by po takim czasie powstrzymywania się od ataków na siły okupacyjne, nawet gdy w okolicy prowadzone były akcje represyjne wymierzone w ludność cywilną, a na dodatek bezpośrednio po kilku dniach forsownego i wielokilometrowego marszu na południe, w kierunku powiatu miechowskiego, „Bohun” nagle nakazał swojemu podwładnemu powrót w okolice poprzedniego miejsca postoju (pokonanie w warunkach zimowych blisko 50 km; przemierzenie całego odcinka zajęło Brygadzie pięć dni (między 14–18 grudnia) i niezwłoczne zaatakowanie osłaniających wyręb Niemców.

To scenariusz budzący wątpliwości, tym bardziej że już ponad miesiąc wcześniej, w połowie listopada 1944 r., na krakowskim zjeździe Organizacji Polskiej (dalej: OP), stanowiącej zaplecze polityczne wywodzącego

decyzja ataku na Sowietów zapadła 17 grudnia w Raszkowie, a do samego uderzenia doszło nad ranem 18 grudnia. Pokrywa się to z informacjami podanymi w „Kronice 202 pp NSZ”.

²¹ Jaxa-Maderski, *Na dwa fronty*, 373; Czesław Brzoza, oprac., *Rozkazy dzienne Brygady Świętokrzyskiej NSZ 1944–1945* (Kraków: Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, 2003).

²² Władysław Kołaciński, *Miedzy młotem a swastyką*, oprac. Żebrowski (Warszawa: Capitalbook, Instytut Pamięci Narodowej, 2017), 245–251.

²³ Tężycki, „Ilu Niemców”, 301.

²⁴ Kołaciński, *Miedzy młotem*, 245.

się z Obozu Narodowo-Radykalnego (dalej: ONR) odłamu NSZ, Otmar Wawrzkowicz ps. „Oleś” – szef wywiadu NSZ odpowiadający za kontakty z Niemcami, przedstawił projekt zacieśnienia z nimi współpracy²⁵. Znamienne, że na zachowanej mapie Wyższego Dowódcy SS i Policji w GG (*Höhere SS- und Polizeiführer*, dalej: HSSPF) z grudnia 1944 r., na którą trafiłem już po publikacji swoich ustaleń, a przedstawiającej dyslokację pozostałości oddziałów partyzanckich w dystryktach radomskim i krakowskim GG, eneszetowska Brygada – pozostająca wówczas największą, wielokrotnie liczniejszą od pozostałych jednostką partyzancką w okupowanej Polsce – po prostu nie figurowała²⁶. Policja nie traktowała jej już w kategoriach „bandy”, choćby neutralnej czy o zbieżnych ze swoimi celach, jak miało to miejsce w miesiącach poprzednich.

Odpowiedzialności oddziału NSZ za grudniową akcję przeciw Niemcom pod Kurzelowem nie można jednoznacznie wykluczyć. Istnieje jednak szereg przesłanek, w świetle których scenariusz taki wydaje się mało wiarygodny. Podnoszona przez autora polemiki ogólna zbieżność wspomnieniowej relacji „Żbika” z zapisami w niemieckich meldunkach, będąca głównym argumentem przemawiającym za sprawstwem jego oddziału, jest faktem, lecz biorąc pod uwagę liczne kontakty Kołacińskiego z Niemcami, nie musiała ona wynikać z jego osobistych doświadczeń, a mogła być stworzona na podstawie informacji od nich otrzymanych. Nie byłby to w jego wspomnieniach jedyny przykład fałszowania obrazu wydarzeń²⁷. To oczywiście domysł, na podobny scenariusz – co należy podkreślić – nie ma dowodów, natomiast wszystkie wskazane wyżej wątpliwości, czy to natury

²⁵ Muszyński, *Duch młodych. Organizacja Polska i Obóz Narodowo-Radykalny w latach 1934–1944. Od studenckiej rewolty do konspiracji niepodległościowej* (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2011), 346–347. Zapowiedź wywołała wzburzenie części uczestników konferencji, jednak, co znamienne, ta nie zakończyła się odrzuceniem koncepcji Wawrzkowicza, lecz ustąpieniem z kierownictwa OP działaczy niechętnych jego wizji.

²⁶ National Archives and Records Administration (dalej: NARA), Records of the Reich Leader of the SS and Chief of the German Police, T175/R226, Bandenlagekarte. Stand vom 31. Dez. 1944, Kraków, 258.

²⁷ Za wymowny *casus* posłużyć może kwestia mordu na ocalałych z Zagłady Żydach z Przedborza, dokonana przez podkomendnych Kołacińskiego w maju 1945 r. W swoich wspomnieniach „Żbik” podał, jakoby w miasteczku było w tym czasie aż 300 Żydów, a jego ludzie zabili jedynie 3 funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa (dalej: UB). W rzeczywistości zginęli prawie wszyscy – z jednym wyjątkiem – spośród przebywających w mieście ok. dziesięciorga Żydów. Żadna z tych osób nie służyła w UB, zob. Joanna Tokarska-Bakir, *Bracia miesiące. Studia z antropologii historycznej Polski 1939–1945* (Warszawa: Instytut Badań Literackich, 2021), 348–350.

geograficznej, czy też logicznej, pozostają w mojej ocenie zasadne. Przynajmniej do momentu negatywnej weryfikacji informacji o tym, że do starcia z Sowietami w Krzelowie doszło 18 grudnia 1944 r., jak zgodnie podają znane dotychczas przekazy²⁸.

W kontekście niemieckich strat poniesionych w wyniku działalności BŚ NSZ warto wreszcie zwrócić uwagę na jeszcze jeden przypadek, odnośnie którego pierwotnie również zastrzegłem, że liczby ujęte w meldunkach *Wehrmachtu* mogą być nieco zaniżone, lecz w świetle przywołanej sprawozdawczości policyjnej takimi się nie okazują. Chodzi mianowicie o starcie pod Cacowem z 20 września 1944 r., często określane „największą bitwą Brygady Świętokrzyskiej”. W swoich rozważaniach zwróciłem uwagę na diametralną rozbieżność pomiędzy przekazami z kręgu NSZ – szacującymi poniesione tam przez Niemców straty najczęściej na kilkudziesięciu zabitych i rannych, a w skrajnych wypadkach nawet na ponad 200 samych poległych – a doniesieniami wojskowymi, w których odnotowano zaledwie 2 ofiary śmiertelne²⁹. Autor polemiki przychyła się do tego, że straty niemieckie były tu niskie, bliskie podanej liczbie, ale zastrzega, że meldunki wojskowe odnosiły się do początku starcia, nie przesądzając jego dalszych losów³⁰. Przesądza je jednak, w moim przekonaniu, przywołany zresztą przez Tężyckiego meldunek KdS Radom z 21 września 1944 r., będący uzupełnieniem pierwotnego doniesienia o incydencie z dnia poprzedniego. Sprostowano w nim wcześniejsze, zawyżone informacje o poniesionych przez *Wehrmacht* stratach, poinformowano o zbombardowaniu i ostrzelaniu z broni pokładowej rejonu Cacowa, a także o przeprowadzonym rozpoznaniu tego obszaru. Podsumowano je następująco: „Żadnych strat własnych. W wyniku rozpoznania ustalono, że sprawcą była banda NSZ”³¹.

W świetle powyższych rozważań bezpowrotne straty formacji okupacyjnych, poniesione w wyniku ponad pięciomiesięcznej działalności BŚ NSZ i znajdujące potwierdzenie w sprawozdawczości niemieckiej, szacować można na minimum ok. 20, a maksymalnie blisko 30 żołnierzy

²⁸ Poza wspomnianymi wyżej zob. np.: Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne*, 182–183; Muszyński, „Podziemie”, 167; Detka, *Militarne i polityczne aspekty*, 33–34.

²⁹ Wójcik, „W kręgu”, 179–180.

³⁰ Tężycki, „Ilu Niemców”, 295.

³¹ AIPN, KdS Radom, GK 105/32/A, Tägliche Ereignismeldung, Radom, 21 IX 1944 r., 169–170. Pierwotnie policja zameldowała o śmierci trzech żołnierzy i zaginięciu jednego urzędnika wojskowego. W sprostowaniu wyjściowego meldunku poinformowano, że zginęło jednak dwóch ludzi, a uprowadzony urzędnik został uwolniony.

i funkcjonariuszy³². Ponadto Niemcy odnotowali po swojej stronie także ośmiu rannych³³. Jak słusznie zakłada autor polemiki, wskazując na braki zarówno w wojskowych, jak i policyjnych meldunkach dziennych, prawdopodobnie nie były to pełne straty szeroko rozumianej strony niemieckiej. Biorąc pod uwagę, że przybliżony ogólny bilans strat poniesionych na interesującym nas terenie między sierpniem a grudniem 1944 r. w wyniku aktywności zbrojnej podziemia wszystkich nurtów sięgał najpewniej nieco ponad 2 tys. zabitych, zaginionych i rannych³⁴, z wysokim prawdopodobieństwem można przyjąć, że oddziały BŚ NSZ odpowiadały za 2–3% z nich. To więcej niż wskazywałem pierwotnie (<1%), opierając się wyłącznie na sprawozdawczości *Wehrmachtu*. Zара- zem to wciąż diametralnie mniej od wprowadzanych do obiegu w ostatnich dekadach sensacyjnych wartości, których weryfikacja była jednym z założeń wyjściowych moich rozważań.

* * *

W dalszej części chciałbym odnieść się do innych, sformułowanych przez Kamila Tężyckiego zarzutów i wątpliwości.

Problem wiarygodności źródeł niemieckich i ich krytyki

Autor polemiki przedstawił bardzo ciekawy i wartościowy wywód na temat specyfiki źródeł niemieckich dotyczących zwalczania polskiego podziemia, zwracając uwagę na ich różnorodność, ale także wadliwość, a niekiedy wzajemną sprzeczność. W zasadzie pozostaje przychylić się do większości sformułowanych refleksji. Podobnie jak do konkluzji dotyczących potrzeby dalszej weryfikacji problemu

³² Warto zaznaczyć, że dolny szacunek obejmuje niebudzące wątpliwości starcia pod Węgrzynowem (18 sierpnia) oraz Radoszycami (2 września), natomiast górny – także rozstrzelanie ochotników do *Luftwaffe* w Jeżowicach (19 października) i zasadzkę pod Kurzelowem (19 grudnia). Znamienne, że ¼ poniesionych przez stronę niemiecką pewnych bezpowrotnych strat zostało odnotowanych w dwóch pierwszych tygodniach funkcjonowania BŚ NSZ, kiedy specyficzny na tle ogółu polskiego podziemia *modus operandi* jednostki nie był jeszcze wyklarowany.

³³ Tężycki pisze wprawdzie o 12 rannych, ale wydaje się to pomyłką. Wskazywałby na to choćby dokonany przez niego przegląd poszczególnych starć BŚ NSZ z Niemcami, z którego jasno wynika, że rannych po stronie niemieckiej było w sumie ośmiu (odpowiednio pod Kurzelowem [23 sierpnia] – 2 rannych, Raszkowem [12 września] – 1, Odrowążem [4 listopada] – 2, Słupią [17 grudnia] – 3).

³⁴ Więcej o zagadnieniu niemieckich strat, także w kontekście zastrzeżeń formułowanych przez autora polemiki, w dalszej części odpowiedzi.

w niezbadanych dotąd pod tym kątem bazach, choćby przywołanego Niemieckiego Ludowego Stowarzyszenia Opieki nad Grobami Wojennymi (*Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge*), co powinno umożliwić doprecyzowanie informacji na temat bilansów poszczególnych starć podziemia z siłami okupacyjnymi. Niewątpliwie będzie to miało wartość także w kontekście próby oszacowania ogółu niemieckich strat poniesionych w trakcie okupacji Polski, nie powinno jednak – jak zdaje się sugerować autor polemiki – istotnie wpłynąć na bilans wyłaniający się z zachowanych sprawozdań miesięcznych *Wehrmachtu* w odniesieniu do drugiej połowy 1944 r., kiedy te uwzględniały w dużej mierze także dane spływające z różnych formacji policyjnych.

Ze statystyk opartych na sprawozdaniach miesięcznych WK/BH GG wynika, że pomiędzy sierpniem a grudniem 1944 r. administracja wojskowa, nadzorująca przez większość tego okresu jedynie zachodnie części dystryktów radomskiego i krakowskiego, odnotowała niespełna 1,1 tys. poległych i zaginionych żołnierzy oraz funkcjonariuszy różnych formacji okupacyjnych³⁵. Zarówno z analizy meldunków dziennych, jak i z zachowanych równoległych danych policyjnych uwzględniających geograficzny rozkład strat możemy założyć, że minimum 60%, a prawdopodobnie blisko 70% z nich Niemcy odnieśli w dystrykcie radomskim. To pozwala oszacować poniesione tam straty okupacyjne (liczbę poległych i zaginionych) na co najmniej 650 osób. Z kolei na bezpowrotną utratę w walkach z podziemiem ok. 400 ludzi wskazuje analogiczna zachowana sprawozdawczość dowództw obszarów tyłowych Pz. AOK 4 oraz AOK 9, odpowiadających za wschodnie, położone bliżej frontu powiaty dystryktu radomskiego. Uwzględniając niekompletność raportów pierwszej ze struktur³⁶, a także to, że w przeciwieństwie do sprawozdań miesięcznych WK/BH GG nie obejmowały one danych policyjnych, przyjąć można z dużym prawdopodobieństwem, że we wschodnich powiatach dystryktu Niemcy stracili w sumie co najmniej 500 żołnierzy i funkcjonariuszy. Równoległe struktury *Wehrmachtu* (WK/BH GG,

³⁵ Janusz Gmitruk i Piotr Matusak, oprac., *Walka zbrojna i działalność polskiego ruchu oporu w świetle dokumentów niemieckich* (Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2018), 1251.

³⁶ Dla interesującego nas okresu zachowały się jedynie raporty miesięczne Pz. AOK 4 z sierpnia i września 1944 r. Nie dysponujemy danymi dla okresu październik-grudzień, kiedy aktywność podziemia wyraźnie osłabła. Dla porównania: z kompletnych raportów WK/BH GG oraz AOK 9 wynika, że straty poniesione w późniejszych miesiącach wynosiły odpowiednio ok. 30 i 40% ogółu.

Pz. AOK 4 oraz AOK 9) odnotowały we wspomnianych sprawozdaniach utratę ok. 900 rannych. Na tej podstawie przybliżone straty strony niemieckiej poniesione w wyniku działalności podziemia na terenie dystryktu radomskiego GG szacować możemy na nieco ponad 2 tys. ludzi, w tym ok. 1,2 tys. utraconych bezpowrotnie³⁷.

W kontekście stosunku do niemieckich meldunków autor polemiki nie zgodził się z moim stwierdzeniem, że ślady – choćby bardzo ogólne – w sprawozdawczości niemieckiej pozostawiły właściwie wszystkie większe starcia podziemia stoczone między sierpniem a grudniem 1944 r.³⁸ Na dowód przywołuje cztery przypadki poważnych niemieckich konfrontacji z oddziałami AK: pacyfikacji Opatowca oraz bitew o Skalbmierz, pod Cebrem oraz pod Antoniowem, które to akcje podobnych śladów miały nie zostawić. Dwie ostatnie jednak, wbrew temu, co pisze Tężycki, znajdują odbicie w meldunkach dziennych Pz. AOK 4. O ile zdobycie w nocy z 4 na 5 sierpnia 1944 r. wsi Ceber, do którego doszło właściwie w pasie działań frontowych, zostało błędnie przypisane przez Niemców regularnym oddziałom sowieckim (stąd nie znalazło się w meldunku dot. „zwalczania band” / *Bandenbekämpfung*/, lecz zwykłym doniesieniu sytuacyjnym)³⁹, o tyle w przypadku walki stoczonej 21 sierpnia 1944 r. pod Antoniowem znamy nawet bilans niemieckich strat, który wyniósł 19 poległych i 17 rannych⁴⁰. Bardziej problematyczne w kontekście postawionej przeze mnie tezy są dwa przykłady spoza dystryktu radomskiego, czyli

³⁷ Wójcik, „W kręgu”, 188. Zestawione przez Tężyckiego w formie tabelarycznej statystyki strat niewątpliwie pozwalają wnioskować o niekompletności meldunków dziennych *Wehrmacht*, ale co do zasady nie podważają szacunków zawartych w sprawozdaniach miesięcznych WK/BH GG. Jeśli porównamy straty formacji policyjnych raportowane przez dowódcę *Ordnungspolizei* (dalej: Orpo) z tymi ze sprawozdań wojskowych, okaże się, że wprawdzie we wrześniu 1944 r. wojsko zaraportowało jedynie niespełną połowę faktycznych strat policyjnych, za to już w październiku i listopadzie straty policyjne w raportach wojskowych były wyższe od tych w raportach Orpo. W sumie według tych ostatnich w rzeczonym okresie zginęło lub zaginęło 219 funkcjonariuszy, a według statystyk wojskowych – 154. Różnica jest zatem oczywista, ale nie na tyle duża, by zaburzyć przedstawiony wyżej szacunek ogólny, mówiący o nieco ponad 2 tys. zabitych, zaginionych i rannych. Zwłaszcza, że ten uwzględnia pewne niedoszacowania w raportach wojskowych.

³⁸ Tężycki, „Ilu Niemców”, 274.

³⁹ NARA, Fourth Panzer Army (dalej: FPA), T313/R414, 01-Orientierung 5.8.1944, 14.30 Uhr, b.m., 98. Przy informacji o utracie miejscowości Niemcy nie podali poniesionych strat.

⁴⁰ NARA, FPA, T313/R414, Banden – Tagesmeldung, b.m., 23 VIII 1944 r., 398. W stosownym meldunku akowskim straty przeciwnika diametralnie zawyżono, wskazując, jakoby wynosiły one aż 77 samych poległych, zob. Borzobohaty, „Jodła”, 434.

wydarzenia w Opatowcu i Skalbmierzu przynależących do dystryktu krakowskiego GG. Żaden z nich nie został bezpośrednio odnotowany w meldunkach *Wehrmachtu*. Czy dostrzegły je struktury policyjne? Zdaję się tu na ocenę autora polemiki – w swoich badaniach koncentrowałem się na dystrykcie radomskim. Zarazem jednak oba przywołane zdarzenia niewątpliwie wpisywały się w działania tzw. Republiki Pińczowskiej, o których raportowały już zarówno wojsko, jak i policja. Przykładem może być miesięczne sprawozdanie HSSPF z 10 sierpnia 1944 r., w którym stwierdzono: „Południowo-wschodnia część dystryktu radomskiego od połowy lipca znajduje się pod kontrolą band. Dotyczy to przede wszystkim powiatu buskiego, gdzie pod koniec okresu sprawozdawczego wybuchło powstanie, które rozprzestrzeniło się na północno-wschodnią część dystryktu krakowskiego”⁴¹. Niewątpliwie jednak, stawiając tezę, powinienem był zastrzec, że chodzi o niemal wszystkie, czy też zdecydowaną większość dużych starć.

Zamykając ten wątek chciałem również zaznaczyć, że nigdzie nie stwierdziłem – co sugeruje autor polemiki⁴² – jakoby starcia nieodnotowane w sprawozdawczości niemieckiej *in gremio* należało traktować jako niebyłe. Takie postawienie sprawy byłoby zresztą sprzeczne z formułowanymi przeze mnie kilkakrotnie zastrzeżeniami o mankamentach i brakach cechujących sprawozdawczość *Wehrmachtu*. Zestawiając te przypadki walk BŚ NSZ z Niemcami, które nie znalazły żadnego odbicia w meldunkach WK/BH GG i Pz. AOK 4, konkludowałem:

„Z dużą dozą pewności możemy stwierdzić, że niektóre z nich zostały po prostu wykreowane w powojennych relacjach. Do kategorii tej zaliczyć można np. rzekomą próbę wykoślenia pociągu pod Malmurzynem lub sensacyjne rozgromienie kompanii *Wehrmachtu* pod Kurzelowem, o których zupełnie milczą nie tylko różnego rodzaju źródła niemieckie, lecz także kroniki obu pułków tworzących BŚ NSZ.

⁴¹ Bundesarchiv Abteilung Berlin-Lichterfelde, Deutsche Polizeidienststellen in Polen, R70-POLEN/76, I-c Bericht über die Bandenlage im Monat Juli 1944, Krakau, 10 VIII 1944 r., 43. Informacje o koncentracji podziemia i przygotowaniach do rozszerzenia powstania właśnie w interesującym nas rejonie (wymieniono powiaty buski i miechowski) znalazły się również w równoległym sprawozdaniu WK/BH GG, zob. BA-MA, MiGG, RH 53-23/66 Lage im Generalgouvernement im Monat Juli 1944, Kraków, 9 VIII 1944 r., 216. Ponadto w meldunkach Pz. AOK 4 znajduje się choćby doniesienie o trzech sowieckich czołgach w pobliżu Skalbmierza, które – jak wiemy z przekazów polskich – wsparły partyzantów w walkach o miasto, NARA, FPA, T313/R414, Banden – Tagesmeldung, b.m., 5 VIII 1944 r., 142.

⁴² Tężycki, „Ilu Niemców”, 274.

Inne zapewne miały jakieś podstawy w rzeczywistości, ale w późniejszych przekazach uległy wyolbrzymieniu, jak np. wymiana ognia pod Zagnańskiem, czy też starcie w Marcinkowicach. Zdarzenia te, choć nie znajdują żadnego odbicia w sprawozdawczości niemieckiej, pozostawiły bowiem ślady w dokumentacji bieżącej samej Brygady⁴³.

Problem przyjętych przeze mnie ram czasowych

Autor polemiki za sztuczną uznał przyjętą w moich rozważaniach cezurę 11 sierpnia 1944 r., będącą datą powołania BŚ NSZ. Sugeruje, by dzieje kontrowersyjnej jednostki rozpatrywać razem z okresem samodzielnego funkcjonowania 204 pp NSZ. Rozumiejąc takie podejście, a zarazem doceniając bezsprzeczną wartość sporządzonego przez Tężyckiego omówienia poszczególnych starć tegoż oddziału z przełomu lipca i sierpnia 1944 r., pozostanę przy stanowisku, że przyjęte ramy były jednak zasadne⁴⁴. Po pierwsze, powołanie BŚ NSZ było niewątpliwie momentem przełomowym, otwierającym nowy etap w dziejach nieuznającego zwierzchnictwa AK odłamu NSZ, który z czasem miał doprowadzić do nawiązania nieformalnej, motywowanej antykomunizmem współpracy z władzami okupacyjnymi. Po drugie, odniesienia się właśnie do okresu funkcjonowania Brygady wymagały przywołane tu już publikacje, których krytyka stanowiła punkt wyjścia dla podjętych przeze mnie rozważań. Ich autorzy, usiłując stwarzać pozory symetrii między antykomunistycznym i antyniemieckim wysiłkiem największej jednostki partyzanckiej NSZ, wiązali diametralnie wyolbrzymione liczby, mające świadczyć o osiągnięciach w walkach przeciwko Niemcom, właśnie z okresem funkcjonowania BŚ NSZ.

Omówiony przez autora polemiki czas pomiędzy 22 lipca a 9 sierpnia faktycznie charakteryzował się wzmożoną aktywnością zbrojną oddziałów partyzanckich NSZ także wobec Niemców. W tym krótkim czasie

⁴³ Wójcik, „W kręgu”, 186–187. Polemista skądinąd przychylił się do mojej interpretacji wymienionego tu jako przykład kombatanckiej kreacji rzekomego rozgromienia Niemców pod Kurzelowem (6 IX 1944 r.), Tężycki, „Ilu Niemców”, 293–294.

⁴⁴ Spośród wymienionych przez Tężyckiego wcześniejszych akcji 204 pp NSZ, w swoich rozważaniach poruszyłem kwestię uwzględnionego w sprawozdawczości WK GG wspólnego z oddziałami AK starcia pod Olesznem. Z dzisiejszą wiedzą niewątpliwie wspomniabym jeszcze o poprzedzającej utworzenie BŚ zasadzce, przeprowadzonej 9 sierpnia pod Rudą Pilczycką, w której wyniku Niemcy stracili 9 poległych oraz 3 rannych. Zdarzenia takiego nie odnotowano jednak w meldunkach żadnej ze struktur *Wehrmachtu*, na których pierwotnie bazowałem. Wymieniłbym także trzecią ze większych akcji tego okresu – współdziałanie z BCh pod Czarnocinem 22 lipca.

pod względem intensywności zbliżyła się ona do poczynąń innych formacji. Było to jednak zjawisko chwilowe, odbiegające od normy, cechującej zarówno wcześniejsze, jak i późniejsze działania oddziałów tego nurtu. Wiązało się ono – co zresztą Tężycki zauważa – z wizytacją koncentrowanych sił przez p.o. Komendanta Głównego NSZ mjr. Stanisława Nakonecznikoff-Klukowskiego ps. „Kmicic” i z dużą dozą prawdopodobieństwa można uznać, że było elementem zabiegów o przeciągnięcie na swoją stronę jak największej części lokalnych struktur w obliczu trwającego NSZ rozłamu. Wzrost aktywności antyniemieckiej niewątpliwie mógł być w tym kontekście odbierany pozytywnie, zwłaszcza przez młodszych członków organizacji. Znamienne, że wkrótce po powołaniu BŚ NSZ aktywność tę – ze względów określonych kalkulacji politycznych, omawianych zarówno przeze mnie, jak i autora polemiki – zaczęto wygaszać. Z kolei gdy „Kmicic”, uchodzący skądinąd za szczerze nieprzejednanego w stosunku do Niemców, w październiku 1944 r. ponownie pojawił się w kręgu partyzanckiego zgrupowania NSZ, próbując przejąć nad nim dowództwo, został wraz ze swoim adiutantem zastrzelony na rozkaz kierownictwa politycznego BŚ NSZ⁴⁵.

Na marginesie tego wątku można dodać, że skrytobójcze zabicie własnego zwierzchnika, co do którego zachodziła obawa, iż będzie dążył do zerwania dotychczasowych kontaktów z Niemcami, faktyczni sprawcy przypisali komunistom. W nekrologu opublikowanym na pierwszej stronie „Szańca” – organu oenerowskiego odłamu NSZ, napisano wkrótce:

„Nieubłagana wytężona walka z wrogami Polski – Niemcami i komuną stanowiła treść jego życia. Sława odrodzonego Sienkiewiczowskiego Kmicica, którego tradycję zmarły wskrzesił, żyje w szeregach oddziałów rozsianych po Kraju, wdzięczność dlań za ratunek od grabieży bolszewickich czy niemieckich watah trwa pod niejedną wieśniaczą strzechą. Skrytobójczy strzał oddany do pułk. Kmicica pochodził ze środowiska, które zerwało ze wszystkim co polskie i dla którego każdy prawy Polak-Żołnierz był z reguły wrogiem, ze środowiska sług Stalina” (sic!).

I dalej:

„Dobry patriota, wybitny wojskowy, najlepszy zwierzchnik i kolega swych podwładnych ś. p. pułk. Kmicic na zawsze pozostanie

⁴⁵ Muszyński, „Duch”, 356.

w sercach swych żołnierzy. W dniach żałoby, okrywającej szeregi Narodowych Sił Zbrojnych, łączymy się z nimi we wspólnym bólu. Odszedł dobry żołnierz Rzeczypospolitej. Cześć jego Pamięci!”⁴⁶.

Problem powszechności zawyżania strat przeciwnika w przekazach partyzanckich

Wypada wreszcie zgodzić się z generalnym spostrzeżeniem autora polemiki, że wyolbrzymianie strat niemieckich w przekazach partyzanckich było zjawiskiem uniwersalnym, dotyczącym oddziałów każdej proveniencji politycznej. Podkreślałem to zresztą i w swoich rozważaniach, w kontekście różnic między efektownymi wizjami wyłaniającymi się z relacji eneszetowców oraz lakonicznych meldunków niemieckich, zastrzegając choćby: „[...] to zjawisko uniwersalne dla relacji partyzanckich, nie brak podobnych przykładów po stronie AK, BCh czy AL”⁴⁷. Właśnie tej ostatniej, a zwłaszcza stoczonym przez jej brygady tzw. wielkim bitwom partyzanckim Kielecczyny, autor poświęca więcej miejsca, słusznie wykazując, że ich rezultaty, odnotowane w meldunkach *Wehrmachtu* i *Sicherheitspolizei*, były diametralnie niższe, a niekiedy – jak w przypadku najgłośniejszej z nich, tj. bitew pod Gruszką, zakłamaną w powojennych przekazach został nie tylko bilans, lecz nawet faktycznie zwycięska strona starcia. Wygląda na to, że powyższe zagadnienie zgłębialiśmy równolegle, ponieważ właśnie to zjawisko – ze zbliżonymi wnioskami – omówiłem w artykule poświęconym aktywności partyzantki dla odmiany komunistycznej w okresie równoległym do funkcjonowania BŚ NSZ, opublikowanym w kolejnym – po tym, w którym ukazała się polemika Kamila Tężyckiego – numerze *Przeglądu Historyczno-Wojskowego*⁴⁸.

⁴⁶ „Pułk. Kmicic”, *Szaniec*, listopad 1–15, 1944, 1.

⁴⁷ Wójcik, „Kreacje”. Z kolei wspomniany przez Tężyckiego problem rozbieżności pomiędzy faktycznymi, a raportowanymi do Londynu rezultatami walk 2 i 7 Dywizji Piechoty AK (skądinąd na ogół jednak zwycięskimi), dość wprawdzie ogólnie omówiłem w innym artykule, zob. Wójcik, „Szewce 1944. Spektakularne zwycięstwo Armii Krajowej”, *Biuletyn Fundacji Generala Elżbiety Zawackiej* nr 73 (2023): 51–62, <https://doi.org/10.12775/BFEGZ.2023.004>.

⁴⁸ Wójcik, „Rzeczywiste «barwy walki». Działalność zbrojna podziemia komunistycznego na obszarze dystryktu radomskiego Generalnego Gubernatorstwa w świetle dokumentów niemieckich (sierpień–grudzień 1944 r.)”, *Przegląd Historyczno-Wojskowy* 26 (77), nr 3 (293) (2025): 102–143, [https://doi.org/10.32089/WBH.PHW.2025.3\(293\).0004](https://doi.org/10.32089/WBH.PHW.2025.3(293).0004).

Również jednak w kontekście rozważań o podziemiu komunistycznym autor polemiki podważa moją ocenę, że w wyniku działalności BŚ NSZ Armia Ludowa (dalej: AL) poniosła straty większe niż w przypadku swoich pięciu największych bitew partyzanckich⁴⁹. Stwierdza zarazem, powołując się na własne ustalenia, że w sumie z rąk partyzantów Brygady zginęło nie więcej niż 160–180, a nie ok. 270 komunistów, jak na podstawie źródeł z kręgu NSZ oceniają badacze bliscy tradycji podziemia narodowego. To bardzo interesujący wątek i pozostaje liczyć, że zostanie niebawem rozwinięty⁵⁰. Niemniej – biorąc pod uwagę moje wyraźne zastrzeżenie, że chodzi o pięć konkretnych, największych operacji antypartyzanckich: pod Ewiną, w lasach kotlińskich, w lasach suchedniowskich, pod Gruszką oraz w lasach siekierzyńskich – nawet przyjmując niższe od dotychczasowych szacunki Tężyckiego, straty komunistów poniesione w wyniku akcji pacyfikacyjnej BŚ NSZ były zbliżone do tych ze wspomnianych walk, które – według danych własnych AL – kosztować miały jej brygady bezpowrotną utratę ok. 170 ludzi⁵¹.

Na koniec chciałbym odnieść się do spostrzeżenia autora polemiki dotyczącego analogii między wielkością strat zadanych Niemcom przez oddziały NSZ (najpierw 204 pp, a następnie BŚ) pomiędzy lipcem a grudniem 1944 r. oraz wcześniej – od lipca do listopada 1943 r. – przez działające na Kielecczyźnie zgrupowanie partyzanckie AK dowodzone przez por. Jana Piwnika ps. „Ponury”. Tężycki zauważa, że gdybyśmy brali pod uwagę wyłącznie sprawozdawczość administracji wojskowej GG, uzyskalibyśmy zbliżone wyniki. Zastrzega przy tym zasadnie, że zgrupowanie AK było dwukrotnie mniej liczne, a w meldunkach WK GG nie uwzględniono choćby akowskiego starcia

⁴⁹ Tężycki, „Ilu Niemców”, 301.

⁵⁰ Polemista wskazuje, że funkcjonująca w obiegu liczba ponad 270 zabitych przez BŚ NSZ komunistów ma swoją genezę wyłącznie w instrukcji propagandowej NSZ z końca 1944 r. Tymczasem posługujący się tą daną Wojciech Jerzy Muszyński wyraźnie sugeruje, że była ona weryfikowana: „Bilans działań Brygady Świętokrzyskiej na Kielecczyźnie w zwalczaniu komunistów zamyka się według moich obliczeń orientacyjną liczbą 272 zlikwidowanych członków band AL, terenowych działaczy PPR i dywersantów sowieckich. [...] Nie znamy natomiast nawet przybliżonej liczby komunistów wyeliminowanych przez grupy Akcji Specjalnej NSZ – można jedynie z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że dochodziła ona również do kilkuset”, zob. Muszyński, „Podziemie”, 167. Wobec prób naprawy reputacji BŚ NSZ, powszechnie oskarżanej o współpracę z Niemcami, niewątpliwie uzasadnione było wyolbrzymianie strat zadawanych stronie niemieckiej. Czy także – jak twierdzi Tężycki – rezultaty antykomunistycznej akcji pacyfikacyjnej zostały zawyżone o ponad 50%? To bardzo ciekawy wątek, wymagający wyjaśnienia.

⁵¹ Wójcik, „W kręgu”, 177.

z żandarmerią pod Smarkowem, które – według większości relacji polskich – miało przynieść Niemcom nadzwyczaj wysokie straty⁵². To niewątpliwie obrazowe porównanie powinno jednak uwzględnić kontekst działań – w okresie funkcjonowania oddziałów „Ponurego” podziemie zbrojne dopiero rozwijało swoją działalność, podczas gdy latem 1944 r., kiedy uformował się 204 pp, a następnie BŚ NSZ, ta osiągnęła swoje apogeum. O ile w lipcu i sierpniu 1943 r. łączne straty niemieckie w zabitych, rannych i zaginionych, odnotowane przez administrację wojskową, nie sięgały 500 ludzi w skali całego GG, w analogicznych miesiącach roku 1944 przekraczały już znacząco liczbę 2 tys.⁵³ Pomimo tych dysproporcji i tak za ewentualnie – należy bowiem pamiętać o wspomnianej niekompletności danych niemieckich – zbliżony uznać można jedynie bilans zadanych przez oba zgrupowania strat bezpowrotnych. Jeśli bowiem chodzi o rannych po stronie niemieckiej, w wyniku aktywności oddziałów „Ponurego” Niemcy odnotowali ich pięciokrotnie więcej⁵⁴. Na zgrupowania AK – abstrahując od kilku mniejszych akcji – siły okupacyjne zorganizowały trzy duże policyjno-wojskowe obławy z wykorzystaniem sprzętu pancernego i lotnictwa. Wobec BŚ NSZ, choć przez połowę swojego istnienia była ona największą jednostką partyzancką w okupowanej Polsce, nie przeprowadzono żadnej tego typu operacji.

* * *

Abstrahując od szeregu podniesionych wyżej zastrzeżeń i refleksji krytycznych w stosunku do rozważań przedstawionych przez Kamila Tężyckiego, jego polemika to z pewnością wypowiedź ważna:

⁵² Dodam, że sprawozdawczość WK/BH GG analogicznie nie uwzględniła starć z żandarmerią odpowiednio pod gajówką Mościska (3 VIII 1943 r.) oraz na tzw. Górze Piekło (6 VIII). Z wysokim prawdopodobieństwem założyć można ponadto, że niepełne są meldunki dotyczące obławy na zgrupowanie „Ponurego”, przeprowadzonych odpowiednio 17 IX oraz 28 X 1943 r. Podano w nich bowiem jedynie straty poniesione przez żołnierzy *Ostlegionu* w służbie *Wehrmachtu* (w sumie 4 zabitych i 13 rannych), w obu tych akcjach, pełniących funkcje pomocnicze wobec zasadniczych sił policyjnych, zob. BA-MA, MiGG, RH 53-23/42, Tagesmeldung, Krakau, 18 IX 1943 r., 255a; *ibid.*, RH 53-23/43, Tagesmeldung, Krakau, 30 X 1943 r., 52.

⁵³ Gmitruk, Matusak, *Walka zbrojna*, 1249–1251.

⁵⁴ Według podanych przez autora polemiki obliczeń własnych, co do zasady zbliżonych z moimi roboczymi szacunkami, Niemcy odnotowali w wyniku działań oddziałów podległych „Ponuremu” utratę ponad 100 rannych. Z kolei w meldunkach odnoszących się do aktywności 204 pp i BŚ NSZ zgłosili ich ok. 20 (z uwzględnieniem danych z doniesień KdS Radom, bo w przeciwnym razie byłaby to liczba dwukrotnie mniejsza).

imponująca rozległością wiedzy o komentowanym zjawisku, świadomością jego niuansów, a zarazem skalą i różnorodnością wykorzystanych źródeł. W części aspektów uzupełnia ona, a w niektórych także koryguje moje ustalenia – autor przekonywająco wykazał bowiem, że w swoich rozważaniach nie ustrzegłem się błędów. Bezspornie głos ten stanowi poszerzenie dotychczasowego stanu wiedzy, zarówno o samym zagadnieniu BŚ NSZ, jak i szerzej – o specyfice funkcjonowania oraz osiągnięć podziemia zbrojnego na okupowanych ziemiach Polski centralnej. Wreszcie zgodzić się należy z przedstawionymi przez autora postulatami dotyczącymi dalszych badań.

Bartosz Wójcik